

Cóż po filozofie...?

ZWIERZENIA MŁODYCH ADEPTEK FILOZOFII

Tuż po najważniejszym egzaminie naszego życia, a przynajmniej najważniejszym licząc do pięciu lat wstecz, tj. po tzw. „obronie magisterki”, zaczęła się nasza Niepewność. Nazwałyśmy ją „i co dalej?”. No, bo czy znajdziemy pracę? Czy zechcą nas na studia doktorańskie? Itd., itp. Jednakże, jako świeżo upieczone bezrobotne nie miałyśmy zamiaru próżnować. Z zapalem (który później słabł już z każdym dniem) wzięłyśmy się za poszukiwania pracy. No, i? No, i? No, i? – zapytujecie zapewne z niecierpliwością. Zero. Nic. Praca w zawodzie? (Hmm... Przyznać się, czy zachować dla siebie? To дума, czy wstyd mówić, że jest się... filozofem?) Zero puchnie od okrągłości... Myśleniem się nie najesz. Więc co?

Otóż, chodziły słuchy, że za trzy lata jednym z przedmiotów do wyboru na maturze będzie właśnie filozofia. Czyli od tego roku dla ewentualnych chętnych winny w liceach ruszyć zajęcia tegoż pokroju. Tymczasem... Po złożeniu podań do kilku zielonogórskich, tudzież podzielonogórskich liceów, które już z góry ostrzegały, że nie, nie, nic z tego, nic się nie zmieniło. Nikt nie chce nauczyciela (tym bardziej nauczycielki!) filozofii w swojej szkole. Bo nie ma na to pieniędzy... Smutek nasz rósł i rósł. I nic nie wskazywało na to, że w tunelu naszego życia zapali się jakiegokolwiek światełko. Dni zdawały nam się szare, długie i jak papier toaletowy.

Jednak – jak to mają w zwyczaju filozofowie – myślałyśmy. To była nasza broń, udoskonalana przez pięć ostatnich lat. Jak to ktoś pięknie powiedział, „człowieka można zniszczyć, ale nie pokonać”. Bo choć nasza nadzieja taplała się w błocie, nasze umysły pozostawały otwarte i ku słońcu zwrócone. Zatem myślałyśmy. Myślałyśmy, myślałyśmy, myślałyśmy... Aż wreszcie stało się: w naszych głowach zaświtała idea. Może nie rodem z Platona, czy Berkeley'a, a raczej z kreskówki o Dobromirze (w której to rzeczony miał zawsze znakomite pomysły), ale idea. Wcale znów taka niebylejaka. Idea piękna i szlachetna. Koncept szatański i sprytny. Skoro licea nie mają pieniędzy na specjalne lekcje filozofii, to zrobimy całkowicie bezpłatne (dla nas, oczywiście!) kółko filozoficzne. Zarobić nie zdołamy i nadal będziemy na utrzymaniu rodziców, ale przynajmniej doświadczenie dodatkowe zdobędziemy. Zawsze to coś, co dopisać można do CV i jak to pięknie o człowieku świadczy, tak za darmo pracować. A kto wie, może jak się wykażemy, od przyszłego roku szkolnego przyjmą nas jako pełnoprawne nauczycielki?

Jeszcze jako studentki musiałyśmy obowiązkowo odbyć praktyki pedagogiczne. Z filozofii lub dziedzin pokrewnych. Trochę więc doświadczenia już miałyśmy. Co więcej, mówiło nam ono wyraźnie: jest wielu licealistów, dla których problemy filozoficzne (choćby tylko egzystencjalne) są naprawdę ważne i istotne. Jest wielu licealistów, którzy do filozofii żywią prawdziwe uczucia, a nawet – powiedzmy to otwarcie i bez ogródek! – interesują się tą dziedziną wiedzy.

Umocnione naszym pomysłem, przekonane o jego wadze, ruszyłyśmy na poszukiwanie odpowiedniego (tj. chętnego) liceum. Nie szukałyśmy długo. Jeśli nie chcemy zapłaty, to owszem, szkoła z radością pozwoli nam inicjatywę w wymiarze rzeczywistym osadzić. Przy współpracy z zaprzyjaźnioną nauczycielką, głosiliśmy uczniom dobrą nowinę. I? Nasze przecucia nas nie zawiodły. Na listę chętnych do kółka (które to szumnie

nazwałyśmy filozoficzno-literackim) wpisało się około 50 uczniów. Na naszych twarzach znów zagościł uśmiech, tym radośniejszy, że obie dostałyśmy się na studia doktorańskie.

Przygotowałyśmy program zajęć. Jasnym, najjaśniejszym być może, punktem tej sytuacji jest całkowita swoboda przy wyborze materiału. Program zajęć musi być, oczywiście, dostarczony dyrekcji, jednak to, co w nim się znajdzie, zależy tylko i wyłącznie od prowadzącego i jego zainteresowań. Proza Kundery, Różewicza, Sartre'a, Poego czy Kierkegarda staje się pretekstem, punktem wyjścia do gry skojarzeń, zabawy w szukanie nawiązań (także tych mniej oczywistych) do dorobku „klasyków” filozofii. I tak na przykład skomplikowaną Spinozjańską doktrynę panteizmu nasi licealiści poznają poprzez „Fabrykę Absolutu” K. Čapka. Celem spotkań jest nie tylko zachęta uczestników do prowadzenia dyskusji, lecz także, wraz z upływem czasu, do ukazania dialogu, jaki tworzą teksty literackie i filozoficzne, do wydobycia punktów wspólnych pomiędzy nimi.

Obejmuje on głównie zagadnienia etyczne i estetyczne (ale także elementy ontologii) z zakresu filozofii nowożytnej i współczesnej. Uczniowie czytają zalecaną przez nas literaturę, w której – naszym zdaniem – w jasny sposób przedstawione są wątki filozoficzne. Zajęcia trwają około 60 minut. Czas ten przeznaczony jest na dyskusję, mini-wykłady i pogadanki.

Wskutek licznych i niewartych wspomnienia przeskód, nasze kółko ruszyło dopiero w połowie października. Frekwencja spadła. Uczniowie mają dużo zajęć pozalekcyjnych, więc podziwiać trzeba tych, którzy przychodzą na filozofię (a dla niektórych jest to dziesiąta godzina lekcyjna od rana!). Kółko nasze rozpędza się. Co będzie dalej? Zobaczymy...

Katarzyna Bartosiak,
Agata Pilecka

Program TRANSLACJE Fundacji na rzecz Nauki Polskiej



Program umożliwia dofinansowanie przekładu prac autorów polskich dzieł z dziedziny nauk humanistycznych i społecznych na wybrany język kongresowy. W pierwszych miesiącach realizacji programu FNP przyznała subwencje na dokonanie przekładu 7 polskich dzieł, głównie na język angielski, przeznaczając na ten cel 142,9 tys. zł.

Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej oferuje autorom polskich dzieł z dziedziny nauk humanistycznych i społecznych dofinansowanie przekładu swoich prac na język kongresowy.

Warunkiem sfinansowania przez FNP tłumaczenia pracy jest udokumentowane zainteresowanie jej publikacją i dystrybucją renomowanego wydawnictwa zagranicznego. Podstawowym kryterium oceny wniosku jest wartość naukowa dzieła. Wnioski można składać w dowolnym terminie. Formularz wniosku jest dostępny na stronie:

<http://www.fnp.org.pl/programy/wydaw.htm#3>

Szczegółowych informacji udziela koordynator programu, p. Elżbieta Boulangé-Niwińska, tel.: (22) 845 95 09, e-mail: elzbieta.niwinska@fnp.org.pl

Elżbieta Marczuk